Nr. 29 Kraków, dnia 20 lipca 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi.
rocznie . . Kor 4·80 | półrocznie Kor· 2·40
kwartalnie Kor. 1·20
Numer kosztuje 10 halerzy.

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Dwie klęski.

Kraków, 20 lipca.

Powszechnem było przekonanie, że z chwilą gdy umilkną strzały armatnie na Bałkanie po pierwszej woinie państw związkowych z Turcyą, nastąpi zgodny podział łupów wojennych między zwycięzcami, skoncentrowanych na obszarach europejskiej Turcyi.

Przekonanie to, aczkolwiek może zbyt optymistyczne, miało swe źródło w nadziei, że z chwilą gdy sytuacya zagraniczna nieco się rozjaśni i ułoży, nastaną również lepsze stosunki wewnątrz państwa i naszego kraju. Austrya bowiem wciągnęta swymi wpływami w bałkański kocioł, musiała przez kilka miesięcy trzymać pogotowie wojenne, co znów odbiło się w sposób straszny na wszystkich polach wytwórczości i handlu. Ściągnięta do rządowych kas gotówka, została jako zasoby na ewentualną wojnę unieruchomiona. Brak jej na targu pieniężnym odrazu silnie odczuto, zwłaszcza zaś wtedy, gdy wszystkie inne instytucye finansowe, idąc za przykładem Banku austro-węgierskiego, odrazu zamknęły wszelki kredyt. Było to podcięcie tych wszystkich sfer, które oddają się pracy produkcyjnej.

Rzecz oczywista, że stagnacya wywołana brakiem kredytu w przemyśle, rękodziele i handlu, pociągnęła za sobą ogólny ekonomiczny upadek, sfery te bowiem stanowią główną arteryę stałego rozwoju gospodarczego w kraju i państwie.

Wynikiem takiego stanu rzeczy musiało być domaganie się ogólne pomocy od państwa. To, mając ciągle przed oczyma widmo wojny, zbywało żądania ogółu obiecankami, przyrzeczeniami, które jednak spełnione nie zostały.

Tymczasem z powodu podpisania preliminarzy pokojowych w Londynie, z jednej strony przez Turcyę z drugiej przez państwa związkowe, zdawało się, że sytuacya nie tylko zewnętrzno-polityczna ale i wewnętrzno-gospodarcza zaczyna się wyjaśniać. Wulkan jednak bałkański zupełnie nie wygasł. Chwilowy spokój na Bałkanie przemienił się nagle w wojnę między dotychczasowymi sprzymierzeńcami. Wciągnięta została znów w wir zawikłań Austrya po raz drugi. W czasie konferencyi ambasadora francuskiego w Wiedniu z ministrem spraw zagranicznych hr Berchtoldem w sprawie niemieszania się państw europejskich w nową wojnę bałkańską, oświadczył ten ostatni, iż na razie Austrya zachowa się neutralnie, zastrzega sobie jednak w dalszym rozwoju wypadków wolną rękę. Znaczy to, iż w razie, gdyby Rosya chciała w zupełności wyprzeć wpływy naszego państwa z półwyspu bałkańskiego, Austrya może się czynnie o to upomnieć.

Takie oświadczenie nie mogło sprowadzić na rynki pieniężne uspokojenia bo to znak, że ewentualność wojny z sąsiadem północy jeszcze nie minęła.

Tak więc polepszenia się stosunków finansowych w miastach w stosunkowo niedługim czasie nie ma się co spodziewać.

Ale nie tylko sfery przemysłowe są pod obuchem klęski ekonomicznej. Druga warstwa produkująca naszego społeczeństwa a mianowicie rolnicy zostali również nawiedzeni olbrzymią klęską. Przemysł i handel cierpi z przyczyn natury politycznej, rolnictwo z powodu spadłej obecnie klęski elementarnej.

Nieustanne deszcze i będące ich następstwem ulewy, wyrządziły i wyrządzają rolnictwu olbrzymie szkody. Okoliczność ta nabiera tem większego znaczenia, jeżeli się zważy, że zbiory w ubiegłym roku były również wskutek słoty nie najlepsze.

Obecnie — o ile można sądzić z dotychczasowych relacyi — zapowiada się klęska na wielką miarę. Przedewszystkiem ucierpiał zbiór siana, gdyż znaczna część nie jest jeszcze skoszona, względnie już skoszone siano gnije w polu. Wobec tego grozi brak paszy, który w następstwie rzeczy odbija się fatalnie na hodowli bydła.

Niemniej grozi niebezpieczeństwo ziemniakom, które zaczynają się już psuć. W ten sposób dozna podrożenia najniezbędniejszy artykuł spożywczy, co odbije się nader niekorzystnie na bilansie średnich i niższych sfer ludności.

Zboże zgniecione leży na ziemi i porasta trawą a jarzyny, które ucierpiały bardzo wskutek czerwcowego zimna, przedstawiają opłakany obraz zniszczenia.

Powszechnie utrzymuje się przekonanie, że jeżeli obecna słota dłużej jeszcze potrwa i woda nie zejdzie z pól, to tegoroczne zbiory będą dalszym ogniwem w łańcuchu klęsk, jakie nawiedzają nasz kraj od blisko dwóch lat. Klęska ta nie ogranicza się z natury rzeczy wyłącznie na sfery rolnicze, lecz dotyczy również w znacznej mierze ludności miejskiej a zwłaszcza handlowej i prze-

mysłowej, dla której rolnik jest ważnym konsumentem wytworów przemysłowych.

Perspektywa zatem gospodarcza w Galicyi nie przedstawia się świetnie. Ani jedna gałąź produkcyi tak przemysłowej jak i rolniczej nie rokuje zadowalniającej nadziei. Przyszłość gospodarcza może się przemienić w kompletną ruinę.

To też w chwili obecnej czas najwyższy, aby dla kraju naszego, dla naszej wytwórczości przybyła z zewnątrz pomoc. Do tej w pierwszym rzędzie obowiązany jest centralny rząd. Wszak sfery produkujące Galicyi stanowią bardzo wydajny teren do gruntownej eksploatacyi rządowego skarbu. Z chwilą ekonomicznego upadku zmniejsza się przecież siła podatkowa tych sfer, które z powodów tak politycznych jak i klęsk elementarnych ogromnie wiele ucierpiały. W końcowym rezultacie ponieść musiałby poważne szkody również fiskus.

A dalej. Rząd centralny nie powinien znać tylko podatnika. On musi przedewszystkiem znać obywatela, który ma oprócz uciążliwych obowiązków także prawa, w pierwszym rzędzie prawa do opieki i ochrony. Tej ochrony potrzeba właśnie teraz, w czasie najkrytyczniejszym. Pomoc, która nie przychodzi w porę, może być spóźnioną. Trzeba zatem pilnie baczyć, aby pomoc rządowa nie przyszła za późno.

Mamy niepłonną nadzieję, że rozpoczęta przez naszych posłów akcya celem wyjednania szybkiej i wydatnej pomocy dla Galicyi ze strony centralnego rządu, wyda rzetelne rezultaty i ulży w pewnym stopniu krytycznemu położeniu naszych producentów.

Przygotowania do sesyi sejmowej.

Obrady Klubu lewicy.

W ubiegłą niedzielę odbyły się we Lwowie obrady lewicy sejmowej. Po zagajeniu przez dotychczasowego prezesa dra Lea, nastąpiło ukonstytuowanie się Klubu lewicy, do którego zgłosiło przystąpienie 20 posłów. Na prezesa powołano jednomyślnie dra Lea, na wiceprezesów pp.: Bandrowskiego, Loewensteina, i Rutowskiego, na sekretarzy pp.: Lisiewicza i Maryewskiego. Do Komisyi parlamentarnej powołano obok prezydyum pp.: Germana, Jahla i Maissa.

Po ośmiogodzinnej, ożywionej dyskusyi, którą uznano za poufną, uchwalono następującą rezolucyę:

„Demokratyczna lewica sejmowa, w wykonaniu stanowczo wyrażonej woli wyborców, olbrzymiej większości społeczeństwa, wstępuje do Sejmu, stawiając reformę wyborczą jako kategoryczne żądanie narodowe, polityczne i społeczne.

„Upatrując w autonomii kraju najsilniejszą podstawę naszego narodowego bytu w tej dzielnicy Polski i najważniejszą obronę naszych narodowych praw, lewica sejmowa użyje wszystkich środków, aby przez oparcie ustroju autonomicznego na szerokich ludowych podstawach, w porozumieniu obu narodów, zabezpieczyć trwałe funkcyonowanie Sejmu. W tym celu lewica sejmowa żąda jak najrychlejszego zwołania Sejmu dla przeprowadzenia reformy wyborczej.

„Uznając reformą wyborczą za najważniejszy postulat polityczny chwili obecnej, lewica sejmowa uczyni zależnym swój stosunek od innych stronnictw, jako też do rządu zarówno centralnego, jak krajowego, od stanowiska, jakie zajmą w tej sprawie.

„Gotowa współdziałać ze stronnictwami, które dotąd reformę wyborczą popierały, lewica sejmowa zachowa zupełną samodzielność w wyborze dróg i środków do urzeczywistnienia tego celu prowadzących.

„Lewica sejmowa, mając na oku interes narodowy, oraz dobro najszerszych warstw ludności naszego kraju, zwalczać będzie wszelkie usiłowania, które dla stanowych przywilejów lub względów partyjnych wprowadzają do kraju stan anarchii i ubezwładniają samorząd.

„Lewica sejmowa zgodzi się tylko na takie zmiany uchwalonego przez Koło sejmowe projektu reformy, które w większym stopniu rozszerzą i wzmocnią podstawy dalszej demokratyzacyi naszego społeczeństwa“.

Po dyskusyi politycznej debatowano nad ciężkim ekonomicznem położeniem kraju, spowodowanem przez klęskę powodzi i słoty. Uchwalono domagać się od rządu natychmiastowej, doraźnej pomocy dla okolic dotkniętych klęską.

Obrady ludowców.

W Tarnowie odbył się w ubiegłą sobotę Zjazd pełnej Rady naczelnej Polskiego stronnictwa ludowego przy udziale około 100 członków Rady, prawie wszystkich posłów stronnictwa do parlamentu i sejmu, przedstawicieli krajowego Związku nauczycielstwa ludowego i Organizacyi organizatorskich.

Po wyczerpującej kilkugodzinnej dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi, według których stronnictwo wytrwa na obecnej drodze obrony interesów ludu polskiego, a lud zorganizowany w P. S. L. stać będzie nadal wiernie przy wierze katolickiej; Rada naczelna występuje w dalszej rezolucyi ostro przeciw agitacyi politycznej duchowieństwa podczas ostatnich wyborów, dalsza rezolucya mówi o zespoleniu się związku polskiego nauczycielstwa z P. S. L., o konieczności załatwienia reformy wyborczej przed wszystkiemi innemi sprawami.

Ostatnia rezolucya zawiera wykluczenie posła Lasockiego z grona członków P. S. Ludowego, i wzywa go do złożenia mandatu poselskiego, aby zastępca jego inż. Datek mógł podjąć spełnianie obowiązków poselskich.

Związek Narodowo-ludowy.

W ubiegły czwartek odbywały się we Lwowie narady posłów narodowo-demokratycznych i chrześcijańsko ludowych, W obradach wzięło udział 14 posłów, a czterech usprawiedliwiło swoją nieobecność. Zebrani uchwalili utworzyć wspólny klub sejmowy pod nazwą Związku narodowo-ludowego. Do prezydyum tego klubu wybrano: dr. Głąbińskiego, hr. Skarbka i Zamorskiego. Do komisyi parlamentarnej wybrano: Jabłońskiego i ks. Wolanina. Uchwalono następujące rezolucye:

1. Związek narodowo-ludowy uważa za konieczne i pierwsze zadanie nowego Sejmu jaknajrychlejsze uchwalenie sprawiedliwej dla obu narodów kraj zamieszkujących i na szerokich demokratycznych podstawach opartej sejmowej ordynacyi wyborczej.

2. Związek postanawia wnieść samoistny projekt, oparty na zasadzie katastru narodowego.

W nowej ordynacyi wyborczej sejmowej powinny znaleźć zastępstwo także sfery rękodzielnicze, robotnicze i nauczycielstwa ludowego.

4. Związek wzywa miarodajne czynniki, aby w interesie rychłego załatwienia reformy wyborczej starały się przedewszystkiem doprowadzić do porozumienia wszystkich polskich stronnictw i wyraża życzenie, aby rokowania te były prowadzone w kraju, a nie w Wiedniu.

5. Związek domaga się stanowczo, aby równolegle ze sprawą reformy wyborczej załatwiono ważne i niecierpiące zwłoki sprawy, jak budżet krajowy, regulacyę płac nauczycielskich, budowę szkół, zmianę ustawy gminnej, regulacye rzek, budowę kolei i t. d.

6. Związek przyjmuje do wiadomości interwencyę swoich posłów u namiestnika w sprawie klęsk elementarnych i wzywa prezydyum do energicznej akcyi w tym kierunku.

7. Związek stwierdza, że wybory odbyły się tu i ówdzie nie w myśl okólnika namiestnika i dlatego domaga się, aby w nowej ordynacyi wyborczej zagwarantowana była czystość wyborów.

Z OPERY.

Ubiegły tydzień gościny lwowskiego zespołu przyniósł nowalię w dziedzinie lekkiej muzy, oczekiwaną przez lubowników tego rodzaju, bo cieszącą się wielkiem wzięciem nad modrym Dunajem, gdzie doczekała się pono aż 600 przedstawień. Przepych dekoracyjny wystawy wiedeńskiej budził zaciekawienie co do wystawy lwowsko-krakowskiej. Nadzieje nie zawiodły, bo „Ewę“ wystawiono w starannej szacie. Zresztą dyrekcya operetki lwowskiej przyzwyczaiła już nas do wielkiej staranności w wystawianiu operetek zarówno pod względem zewnętrznym jak niemniej muzycznym. Słuchacz, siedzący na widowni, bawi się spokojnie perypetyami bohaterów, oraz bohaterek i ani na chwilę nie przejdzie mu przez myśl, iż może stać się coś niespodziewanego, coś co mogłoby mu zmącić miłe wrażenie, zmienić bieg wypadków na scenie i popsuć zabawę. Z temi cechami starannej reżyseryi, funkcyonującej dokładnie, pieczołowicie dobranych kostyumów i bardzo pracowicie wyuczonej, sprawnie oddanej muzyki — wjechała na scenę operetka F. Lehara „Ewa“ — clou obecnego sezonu, rodzona siostra „Cnotliwej Zuzanny“, przy akompaniamencie zgrabnie utworzonej muzyczki, o melodyach lekkich, opracowanych muzycznie nader efektownie i dających się słuchać z prawdziwą satysfakcyą.

Treść operetki zakrawa raczej na melodramat aniżeli na komedyę, posiada bowiem ustępy bynajmniej nie tchnące wesołością.

Ewa, uboga robotnica w fabryce szkła. Zajmuje się nią cały personal fabryki oraz otacza czułą opieką. Uroda i wdzięki jej zwracają uwagę nowego szefa fabryki, który pragnie pozyskać jej względy i uczynić swą przyjaciółką. Udaje mu się to początkowo, tem łatwiej że zyskuje na chwilę serce „Ewy“, kiedy ta wychowana w surowych pojęciach o uczciwości, daje się porwać marzeniom o wesołem życiu, lecz kłamstwem lowelasa przywrócona do równowagi, ucieka od niego i oddaje się pracy. Dawny szef, gnany miłosną tęsknotą, odnajduje ją przypadkowo w Paryżu, w chwili kiedy „Ewa“ zaproszona przez księcia na wieczór, mogłaby wstąpić na drogę wesowego życia.

Parę chwil rozmowy, budzą uśpioną miłość i „Ewa“ zostaje żoną szefa tej fabryki, którą opuściła jako robotnica.

Muzyczka pełna melodyj, podpiera doskonale akcyę, podnosząc — szczególnie melodramatyczne chwile — wybornie dopasowanymi ustępami orkiestralnymi. Kompozytor zrywa z szablonem finałów, a chór wprowadza na scenę tylko w chwilach koniecznych. Najpiękniejszy akt drugi, posiada rozmach zarówno w scenach szampańskiej orgii na początku aktu, jak niemniej siłę w scenie strejku, poprzedzającej zgrabnie pomyślaną scenę końcową. Partya naczelna, spoczęła w rękach p. Miłowskiej. Swobodna przepyszna gra jej, przepiękny głos, którym włada z maestryą, jakiej pozazdrościćby jej mogła niejedna dobra śpiewaczka operowa, wrodzony wdzięk, podnoszący nieposlednią urodę, złożyły się na doskonały typ bohaterki melodramatycznej operetki, zyskując ulubionej artystce kwiecie, oklaski, oraz wyrazy rzetelnie zasłużonego uznania. Bohaterem operetki był p. Kuligowski, artysta umiejący doskonale wyzyskać pointy swej roli, którą odtworzył w sposób jednający mu tę estymę, którą cieszy się i jako aktor wytworny i jako śpiewak umiejący doskonale wyzyskać zalety pięknego swego głosu. Obok tych głównych postaci, grupowała się reszta artystów operetki, a więc p. Brzeska, doskonała jako druga heroina, p. Solnicki, kubek w kubek podobny do analogicznej partyi z „Cnotliwej Zuzanny“, p. Zaremba, pełen szarmanteryi, oraz wysoce komiczny p. Zbucki, traktujący swą rolę w sposób nader pomysłowy.

Publiczność, wypełniająca na wszystkich przedstawieniach „Ewy“ szczelnie widownię, darzyła oklaskami wykonawców, zarówno przy otwartej scenie jak niemniej po każdym akcie. Lwia część zasługi w opracowaniu operetki, przypada kierownikowi muzycznemu p. Lehrerowi.

8. Związek wyraża nadzieję, że wobec ogólnej opinii za najrychlejszem załatwieniem reformy wyborczej wobec groźnego ekonomicznego położenia kraju wszystkie stronnictwa szczerze i zgodnie zechcą załatwić reformę wyborczą i przyczynić się do zapewnienia Sejmowi owocnego i spokojnego przebiegu obrad.

Z wydawnictw.

Sztuka zdobycia majątku.

Pod tym tytułem wyszła książka, wydana w roku bieżącym przez Stefana Górkę (skład główny u autora Karmelicka 21). Rzadko które dzieło zasługuje tak na przychylną ocenę, jak ta książka. Rzecz jest wydana na czasie. Traktowanie sprawy ujmuje z góry nadzwyczajnem przywiązaniem autora do swego narodu i gorącą chęcią dźwignięcia go z niedoli ekonomicznej. Książka omawiana ma nader doniosłe znaczenie wychowawcze. W doskonale opracowanym wstępie kreśli autor, nie siląc się na systemy naukowe, znaczenie dobrobytu dla narodu i przejęty tęgością i celowem przygotowaniem do życia innych narodów, kreśli nader trafnie nasze wady i zapowiada, że podane w części drugiej życiorysy kilku znanych milionerów, którzy własną pracą wybili się do najwyższych dziedzin zamożności, zaczynając od nieznacznych i najprostszych zajęć, mają na celu wskazanie dróg, sposobu życia i zachowania się, zasad, któremi się kierować należy w każdym stanie i w każdem położeniu.

Uwagi i wskazówki dawane przez Carneggie, Rockefellera, Bonneta i t. d. nader ciekawe same przez się, mają nadzwyczajną wychowawczą wartość.

Bieda, w której się wychowujemy, gnębi nas podwójnie, raz dlatego, że nauczyliśmy się ją oceniać ze stanowiska arystokratyczno-szlacheckiego, a następnie dlatego, że fałszywie wychowywani do niedawna wyłącznie przez kierunek humanitarno-literacki, nie znajdujemy w nim i przez niego ratunku, wyjścia ani dostatecznej pracy, jak tylko przez karyery biurokratyczne, i wogóle stanowiska o stałych miernych płacach, które osiągać trzeba przez pracę 20 – 30 lat. Zajęcia urzędnicze są wogóle przez milionerów dorobkiewiczów pod względem materyalnym uważane za symbol mierności i wyraz biedy stałej, bez wyjścia.

Natomiast polecają miliarderzy wszelkie zajęcia samodzielne, wytwórcze, jak kupiectwo, rękodzieło, techniczne zajęcia, chemię, adwokaturę itp.

Książka omawiana otwiera młodzieńcowi oczy na wartość pracy, na jej niesłychane znaczenie i powagę, dalej na wartość trzeźwości, samodzielności, rzutkości, wydajności pracy, omijania nałogów i rozpustę. Duszę biednego chłopca ożywi niezmiernie zapewnienie płynące z ust milionerów, że są oni nawet lepiej sytuowani wobec szans wybicia się ponad mierność i dojścia do zamożności, aniżeli rozleniwiali synowie bogatych.

Doskonałe scharakteryzowanie różnicy między ludźmi cywilizowanymi, a nie posiadającymi kultury, określenie zmysłu oszczędności, jako cechy, w której się cywilizacya zaczyna, jest nader trafne i przekonywujące.

Podanie następnie szczegółów co do życia, wyrobienia się i dojścia do olbrzymich fortun ze strony kilku znanych milionerów, którzy zaczęli karyerę od ubogich chłopców, sprzedających gazety i zapałki i to do fortun większych, niż je zdobyć umieli i mogli królowie i cesarze przez wieki całe, ożywia energię, rozszerza poglądy i wywiera wpływ tak korzystny, że po przeczytaniu tego dzieła, tchnącego miłością bliźniego, uwielbieniem potęgi ducha ludzkiego mimowoli zwraca się myślą ku autorowi, wyrażając mu wdzięczność za dostarczenie tak cennego dzieła dla krainy zgnębienia i smutku.

Dzieła omawianego nie można dosyć polecać — zasługą jest jego rozpowszechnianie.

Najazd Prusaków na powiat chrzanowski.

Przemysłowcy i rękodzielnicy nasi narzekają na zastój, na krytyczne położenie ekonomiczne, — ludność nasza tuła się po obczyźnie za zarobkiem, a wszystko dlatego, bo rząd nam sprzyja, bo opiekuje się rozwojem naszego kraju i popiera nasz przemysł, handel i rękodzieło. A jak? — niech służy za dowód następujący wypadek:

W powiecie chrzanowskim, przedewszystkiem zaś w miasteczku Trzebini, grasuje poprostu od wielu lat żyd pruski Jerzy S c h a l s c h a, podobno budowniczy, zamieszkały stale w Katowicach, poddany pruski. Przeprowadza on u nas wszystkie większe budowle. Dzieje się to wszystko pod bokiem i okiem powiatowej władzy przemysłowej, mianowicie c. k. Starostwa. Gospodarka tego nowego najezdzcy trwała lat kilka bezkarnie. Wdało się w te nadużycia dopiero Stowarzyszenie majstrów budowlanych w Krakowie, odniosło się ze stosownem przedstawieniem tak do Starostwa, jak i do Namiestnictwa, wystąpiło z formalnemi oskarżeniami przy poszczególnych wypadkach, i swoboda Jerzego S c h a l s c h y została ograniczona, — Starostwo chrzanowskie na skutek starań Stowarzyszenia wymienionego było nawet zniewolone za stosować wobec J. Schalschy przepisy karne ustawy przemysłowej.

Przekonał się Prusak, że nie wolno mu bezkarnie przekraczać przepisów ustawy, ucieka się przeto pod osłonę tej ustawy. Podawał się więc o kartę przemysłową, na przedsiębiorstwa budowlane, którą mu c. k. Starostwo w Chrzanowie reskryptem z dnia 18 października 1912 L. 66.770 wydało. Nadto jeszcze w lutym w r. 1912 złożył przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Opawie egzamin na majstra murarskiego i ciesielskiego i otrzymał świadectwa z dnia 11 marca 1912 Nr. VI 184. Na podstawie tego świadectwa wniósł podanie do c. k. Starostwa w Chrzanowie o wydanie mu koncesyi na majstra murarskiego i ciesielskiego z siedzibą w Trzebini wsi.

Te kroki dla uzyskania uprawnienia poczynił Jerzy Schalocha na podstawie § 8 ustawy przemysłowej, który opiewa:

> „Cudzoziemcy, udowodniwszy formalną wzajemność ze strony państwa, do którego należą, stoją na równi z krajowcami pod względem rozpoczęcia i prowadzenia przemysłu“.

Ta formalna wzajemność odnośnie do przemysłu budowlanego objęta jest w stosunku do państwa Niemieckiego traktatem handlowym z dnia 6 grudnia 1891 dz. u. p. Nr. 15 ex 1892, oraz dodatkowym traktatem z dnia 25 stycznia 1905 dz. u. p. Nr. 24 ex 1906.

Postanowieniom ustawy stałoby się pozornie zadosyć, ponieważ J. Schalscha wykazuje kwalifikacyę, potrzebną do uzyskania koncesyi, i ponieważ formalna wzajemność istnieje. Zachodzi jednak pytanie natury zasadniczej. Czy ta formalna wzajemność ma się odnosić do tych cudzoziemców, którzy osiedlają się stale w naszym kraju, lub państwie i starają się o uprawnienie przemysłowe pomimo, że nie posiadają jeszcze przynależności państwowej, czyli poddaństwa austryackiego, — czy też odnosi się ta formalna wzajemność i do tych cudzoziemców, którzy stałą siedzibę mają za granicami naszego państwa lub kraju. Odnośnie do Jerzego Schalschy jest faktem, urzędowo stwierdzonym, że mieszka on stale w Katowicach, przy pl. Wilhelma, L. 6, zaś przedsiębiorstwami jego budowlanemi w Trzebini zajmuje się niejaki N. Hasner, co stwierdza Zwierzchność gminy Trzebini wieś, która zarazem podaje, że Jerzy Schalscha jawi się w tej gminie najwyżej raz na tydzień, że w tej gminie nie jest znany, bo w niej dotychczas nie mieszkał i obecnie także nie mieszka. Czyż więc wobec tego może być mowa o tem, że Jerzy Schalscha ma siedzibę swego przemysłu rzeczywiście w gminie Trzebinia wieś? W rzeczywistości znajduje się jego siedziba przemysłu w Katowicach.

Ustawa przemysłowa dopuszcza wprawdzie w § 55, że każdy przemysłowiec może swój przemysł wykonywać także za pośrednictwem przedstawiciela, czyli kierownika, ale kierownik taki musi posiadać, równie jak sam właściciel przemysłu, wymogi potrzebne do samoistnego prowadzenia dotyczącego przemysłu. Otóż N. Hasner, zastępca J. Schalschy, nie posiada wcale uprawnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu budowlanego, a więc stanowi przeszkodę zasadniczą.

W wypadku tym nie może także być mowy o utworzeniu przez Jerzego Schalschę odgałęzienia, czyli filii jego głównego przemysłu, skoro siedzibą główną tego przemysłu są Katowice, a więc miejscowość, leżąca poza granicami państwa, a w myśl § 40 ustawy przemysłowej, filie tworzone być mogą w innych gminach lub powiatach, — nie mówi zaś wcale ustawa o tworzeniu tych filii w obcych państwach.

Zdaniem naszem nie uprawnia Jerzego Schalschy fakt posiadania świadectwa z egzaminu do ubiegania się o uprawnienie przemysłowe, skoro nie osiedla on się stale w kraju naszym. Ale pod tym względem nie chcemy orzekać stanowczo. Zabieramy głos w tej sprawie jedynie tylko dlatego

---

Opera tymczasem wystawiła Halkę z p. Zacharską w partyi tytułowej, oraz p. Doboszem w partyi Jontka.

Przedstawienie należało do udatniejszych w tym sezonie, a to ze względu na współudział p. Zacharskiej, której warunki głosowe rozszerzone studyami u znakomitej niegdyś, śpiewaczki dziś wybornej maestriny p. Arklowej, zmężniały, nabrały odpowiedniej siły i pogłębiły dawniejsze studya.

P. Zacharska, zyskała wiele także i pod względem gry aktorskiej, oraz wzięcia się na scenie, ozdabiając dramatyczną stronę partyi, kilku dobrze obmyślanymi szczegółami. Jontka śpiewał p. Dobosz wcale przyzwoicie. Jeśli na jakiej partyi, to na tej właśnie łatwo stwierdzić postępy, jakie poczynił młody artysta w ciągu swej kilkuletniej pracy w operze lwowskiej. Pamiętamy jego uczniowskie występy w operze szkolnej p. Marsa i naiwne usiłowania, zmienione w piękny dorobek śpiewacki dziś. Najmilej jednak było stwierdzić można pewne odświeżenie organu, dzięki występowi p. Leliwy. Co prawda to wolelibyśmy byli widzieć tego niepospolitego śpiewaka w partyi Jontka, którą podobno kreuje prześlicznie i byłaby dyrekcya opery zyskała tem większą wdzięczność legionu wielbicieli p. Leliwy, którego niestety w tym sezonie, w partyi Jontka usłyszeć już nie będziemy mogli, bowiem powtórnym występem w partyi Raula (Hugenoci) w niedzielnej repryzie tej opery, pożegna nas p. Leliwa, kończąc swą gościnę, w czasie której zdobył serca publiczności, a podziw dla swej niezawodnej techniki głosowej u tych, którzy to ocenić umieją.

Raul i jako postać i jako partya, przystosowuje się doskonale do warunków, jakiemi rozporządza artysta, który partyą tą wywarł wielkie wrażenie nie tylko wielką umiejętnością techniki śpiewaczej, lecz także walorami świetnej gry obmyślanej do najdrobniejszego szczegółu.

P. Korolewicz, w postaci Walentyny ujawniła obok kolosalnej sprawności i wytrzymałości organu, jego przepysznego, niosącego dźwięku, strojnego w bogatą kolorystykę, lecz także i duchowych walorów, któremi hojnie wyposażyła partyę.

Występ pary tych doskonałych i w pełnem znaczeniu tego wytwornych śpiewaków był naprawdę częścią koncertową w repryzie Hugenotów, których reżyseryi nie mielibyśmy odwagi nazwać staranną a opracowania dostatecznem. Być może, że niedzielne przedstawienie, będzie lepszem, a rezyserya nauczy np. szlachtę francuską, że wobec królowej, stoi się bez okrycia głowy, że wchodząc oddaje się ukłony i t. d., a śpiewa się dla samej grzeczności w takcie i rytmie.

Królowę śpiewała starannie i w miarę swych zasobów poprawnie, p. Brzeska. Partykę pazia, acz na razie jeszcze nie odpowiednią dla swego głosu oddała p. Marynowiczówna bardzo pięknie i bardzo muzykalnie. Niepodobna pominąć milczeniem starannie zaśpiewanej partyjki II damy dworu przez p. Ostrowską, oraz partyi Hr. de St. Bris przez p. Paszkowskiego, który ponosił dzielnie, jak na doświadczonego śpiewaka przystało, partyę basową wraz z kolegą swym basem p. Jelińskim, śpiewającym dzielnie Marcellego.

W pomniejszych partyach, w które mistrz Mayerber wyposażył Hugenotów, zadowolnili pp. Dobosz, Schmidt, Urbanowicz, Müller, Karasiński, Fedyczkowski i t. d.

Operę ożywioną baletem prowadził p. Wolfsthal, hetmaniąc — sprawnie pracującej — orkiestrze i dokładającym wszelkich sił chórom, z energią.

Z kadrów operowych ubywa bardzo cenna — acz mało wyzyskiwana siła, bowiem p. Stewa, opuszcza scenę lwowską przenosząc się na sceny zagraniczne. Artystę tego usłyszeliśmy w partyi Cararadossi'ego (Tosca) wykonanej w warunkach dlań niedogodnych, bo po żmudnem przeuczaniu się takowej z języka włoskiego (w którym śpiewał na scenach zagranicznych) na język polski w ciągu podobno trzech dni. Mimo tego przedstawił się wówczas jako artysta o wysokiej kulturze technicznej i muzycznej. Żałujemy, iż nie pozwolono nam usłyszeć p. Stewę także i w innych partyach jego bogatego repertuaru.

St. Bursa.

---

aby zwrócić uwagę na nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża naszym przemysłowcom ze strony naszych „najserdeczniejszych“, którzy najazd na nasz kraj chcą upozorować legalnością. Może też głos nasz obudzi czynność i innych sfer interesowanych, a może spowoduje powołane do tego władze, aby zbyt pospiesznie i łatwo nie szły na rękę podobnym najezdcom.

Formalna wzajemność przewidziana w ustawie, nie może b·ć zbyt rozciągle tłómaczoną. Dowodzi tego najlepiej sam rząd pruski; usuwa on bez skrupułu ze swych granic nawet takie jednostki, które nietylko stale się osiedliły w granicach państwa pruskiego, tamże od lat kilkunastu i dłużej swój przemysł wykonywały, ale zdaniem jego stają się „lastigą. Czyż więc Jerzy Schalscha nie będzie także „lästig“, jeżeli pozornie legalnie zagarnie przemysł budowlany w powiecie chrzanowskim i przez to pozbawi tutejszych przemysłowców sposobności zarobkowania? Przecież przyniesie chyba szkodę naszemu społeczeństwu, — należałoby się więc spodziewać, że nawet władze nasze nie będą zbyt skore do popierania lub uwzględnienia podobnych zabiegów. Nie mało nas tedy zadziwia pochopność Stowarzyszenia zjednoczonych rękodzielników w Chrzanowie, z jaką zaliczyła Jerzego Schalschę w poczet swych członków i przyjęła od niego kwotę 100 kor. tytułem należytości inkorporacyjnej.

Nie chcemy nawet przypuszczać, że rozchodziło się Stowarzyszeniu o dochód z należytości inkorporacyjnej, ale musimy skonstatować, że popełniło ono krok co najmniej nierozważny, bo udzieliło poparcia jednostce, która wcale nie przyczyniła się do rozwoju i podniesienia przemysłu w naszym kraju, która działa nawet na szkodę naszych interesów, bo sprowadza nawet obcych robotników z Prus, a więc odbiera zarobki naszym robotnikom. Ciekawi też jesteśmy, jak wobec tych robotników zachowuje się powiatowa Kasa chorych w Chrzanowie, — czy wogóle Jerzy Schalscha opłaca i gdzie swoich robotników.

Poruszoną w niniejszym artykule sprawę uprawnienia Jerzego Schalschy, polecamy także Izbie budowniczych w Krakowie; stara on się wprawdzie o koncesye majsterskie, jeżeli jednak posiada w Prusach uprawnienia budowniczego, to może bardzo łatwo, opierając się na „formalnej wzajemności“, poczynić starania o uzyskanie tego uprawnienia także na Galicyę.

Przed Walnem Zgromadzeniem Cechu majstrów szewskich.

Kraków, 20. lipca.

W dniu 29 b. m. odbędzie się w lokalu Izby rękodzielniczej (ul. Potockiego L. 18) Walne Zgromadzenie Cechu majstrów szewskich, celem dokonania wyboru starszego Stowarzyszenia. O Cechu tym i o stosunkach tam panujących, a zarazem o osobie byłego starszego kilkakrotnie już pisaliśmy. Starszy ten należał do tej niewielkiej, na szczęście, w Krakowie grupki, której w spełnianiu obowiązków publicznych obcym był interes i dobro ogółu, natomiast prywata i osobiste interesy bardzo podejrzanej natury były wskaźnikiem „pracy“ i „działalności“.

To też fruktyfikowanie stanowiska, nieraz w sposób, stojący w zasadniczej sprzeczności z ogólnie obowiązującymi przepisami ustawy karnej, pociągnąć musiało powszechne oburzenie majstrów szewskich przeciw tego rodzaju „starszemu“. Powstała odrazu inicyatywa, aby się pozbyć jednostki, przynoszącej wstyd ogółowi rękodzielników, zwłaszcza, że ten „starszy“ w cechu majstrów szewskich nie cofnął ręki przed żadnem przekupstwem i łapownictwem. Na czynione mu publicznie tak na zgromadzeniach, jak i w prasie w tym kierunku zarzuty, nie odpowiadał, bo czuł, że są one niestety prawdziwe, że w razie przeczenia przedstawią mu niezbite dowody, staną do oczu ludzie, którzy mu powiedzą: „wziąłeś od tego i tamtego łapówkę“. Jednostka ta stoczyła się na samo dno moralnej przepaści.

Przeciwko takiej zdeprawowanej jednostce zerwał się rychło prąd, który ogarnął prawie cały ogół majstrów szewskich, a który zwrócił się w kierunku sanacyi, zabagnionych przez „starszego“ stosunków w Cechu.

Dzięki usilnym zabiegom i systematycznej pracy udało się przez należyte oświetlanie postępowania starszego, spowodować magistrat, jako władzę przemysłową do wywarcia na „starszym“ presyi i zmuszenia go do rezygnacyi, co się też stało w dniu 20. maja b. r.

Tak więc Cech majstrów szewskich pozbył się jednostki, która przez swe niecne czyny, przynosiła ogółowi wstyd i hańbę.

Odbędzie się — jak już na początku wspomnieliśmy — Walne Zgromadzenie Cechu. Będzie to niezmiernie doniosła chwila, chwila przełomowa, od której rozpocząć się ma rzetelnapraca nad sanacyą i rozwojem Cechu.

Członkowie Cechu, po wzajemnem porozumieniu wybiorą ze swego grona na godność starszego Stowarzyszenia jednostkę, której nieposzlakowany charakter i praca publiczna dają dostateczną gwarancyę, że powierzone sobie obowiązki spełni ku ogólnemu zadowoleniu, że Cech poprowadzi po linii pomyślnego rozwoju i że wreszcie będzie dzielnym obrońcą jednej z najbardziej zagrożonych przez wielki przemysł rękodzielniczej produkcyi.

Wszystkich miejscowych Prenumeratorów upraszamy o bezzwłoczne wyrównanie zaległej prenumeraty, gdyż w przeciwnym razie bylibyśmy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę pisma.

Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“.

KRONIKA.

Obchód grunwaldzki w Krakowie.

„Straż Polska“ urządza w niedzielę, dnia 20 lipca b. r., uroczysty obchód grunwaldzki z następującym programem:

1. O godz. w pół do 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Maryi, z kazaniem ks. Janickiego.
2. Pochód na Wawel, celem złożenia wieńców na grobowcu Władysława Jagiełły.
3. Wiec na dziedzińcu zamkowym na Wawelu.

Do udziału w obchodzie tym prezydent dr Leo zaprosił wszystkich członków Rady m. Krakowa.

Wydział Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego wzywa swoich Członków do wzięcia gremialnego udziału w obchodzie grunwaldzkim. Członkowie zbiorą się o godzinie 8 rano w sali Klubu (ul. św. Krzyża l. 7), skąd razem udadzą się na nabożeństwo.

Kraków, 20 lipca 1913.

Dwa posiedzenia Rady miejskiej. Krakowska Rada miejska odbędzie dwa przedwakacyjne posiedzenia w nadchodzący poniedziałek i wtorek. Na porządku dziennym: Wniosek w sprawie dróg dojazdowych do nowego dworca; dodatek drożyźniany dla urzędników i służby; konkurs na regulacyę ul. Wolskiej; przystąpienie do Tow. akc. fabryki cukru w Bieńczycach; sprawy wystawy architektonicznej w r. 1912; budowa szkół w Dąbiu, Łobzowie, Płaszowie; rozszerzenie etatu praktykantów kancelaryjnych Magistratu; regulacya ulic; regulamin komisyi drogowej; wnioski w sprawie rozpoczęcia budowy pawilonów sanitarnych; sprawy targowe i rzeźni miejskiej; sprawy osobiste i nominacye.

O pomoc rządową. Grupa posłów demokratycznych, którzy ubiegłej niedzieli brali udział w obradach lewicy sejmowej, udała się pod przewodnictwem prezesa Koła dra Lea do namiestnika, by interweniować w sprawie akcyi zapomogowej rządu z powodu olbrzymich szkód, wyrządzonych ustawiczną słotą i powodziami. Namiestnik przyrzekł udzielić doraźnej pomocy, oraz podjąć starania u rządu centralnego na podstawie otrzymanych już, lub nadejść mających sprawozdań starostów o większą pomoc finansową od rządu centralnego.

Odznaczenie posła Zieleniewskiego. Cesarz nadał posłowi Edmundowi Zieleniewskiemu krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Z pracy oświatowej w Zakrzówku. Staraniem „Eleuteryi“ odbyło się ubiegłej niedzieli, 13 lipca b. r. o godz. 4 popołudniu, zebranie oświatowe w przepełnionej sali tamtejszej „Czytelni“. Po wstępnem przemówieniu p. Możdżeńskiego Leona, w którem wyjaśnił cele Towarzystwa i znaczenie oświaty wogóle, wygłosił p. Surówka J. odczyt „O szkodliwości alkoholu“. Następnie wywiązała się na ten temat ożywiona pogadanka, zakończona zabawą towarzyską. Na życzenie zebranych przyrzekł p. Możdżeński imieniem Zarządu Zw. „Eleuteryi“ urządzać co niedzielę takie odczyty w połączeniu z pogadankami i zabawą w Zakrzówku. — Następnej niedzieli o godz. 4 popołudniu odbędzie się w „Czytelni“ odczyt „O Kościuszce“. Na zakończenie zaproponował p. Możdżeński zebranym utworzenie kółka amatorskiego i chóru, co z wielkim zapałem przyjęto, a w następnym tygodniu mają się już rozpocząć próby. Uznanie należy się Wydziałowi Czytelni za bezinteresowne odstąpienie sali na odczyty i przedstawienia, i p. Dziewońskiemu za wypożyczenie gramofonu, ułatwiającego w ten sposób pracę oświatową. Oby i sąsiednie gminy podmiejskie Krakowa poszły za przykładem Zakrzówka.

Walne zgromadzenie Cechu szewców. W przyszły wtorek dnia 29 lipca b. r. odbędzie się w lokalu Izby rękodzielniczej przy ulicy Andrzeja Potockiego pod l. 18, o godz. 5 popołudniu Walne zgromadzenie Cechu szewców, na którem dokonany zostanie wybór starszego cechu. Uprawnionymi do głosowania są członkowie Cechu, umieszczeni na liście, zestawionej na podstawie rejestrów urzędowych Magistratu, oraz ci z pomiędzy nieumieszczonych na liście członków, którzy w oznaczonym niżej terminie reklamacyjnym, wykażą się posiadaniem karty przemysłowej, względnie dowodem, że wnieśli należycie udokumentowane podania o karty przemysłowe i rozpoczęli faktyczne wykonywanie przemysłu. — Listę członków, wyłożoną w kancelaryi cechowej (ul. And. Potockiego, l. 18, lokal Izby rękodzielniczej), przeglądać można codziennie w godzinach od 3 popołudniu do 8 wieczorem.

Reklamacye przeciw nieumieszczeniu uprawnionych do głosowania na liście wyborców, względnie przeciw umieszczeniu na tejże liście osób do głosowania nieuprawnionych, wolno wnosić do dnia 24 lipca b. r. włącznie. Później wniesione reklamacye nie zostaną uwzględnione.

Z „Gwiazdy“. Stowarzyszenie „Gwiazda“ zmieniło z dniem 1 b. m. swój lokal i przeniosło się do obszernych i nowo odrestaurowanych ubikacyi przy ul. Karmelickiej pod l. 21, parter, dom OO. Karmelitów.

Do miejskiego Budownictwa drogowego. Przed niespełna miesiącem przeprowadziło miejskie Budownictwo drogowe roboty nad rynsztokiem w ulicy Mickiewicza na Dębnikach. Miesiąc już mija a ulica ta nie została uprzątnięta z dużych kamieni, jakie od robót pozostały. Jazda w nocy przedstawia się przez to wprost niebezpiecznie, gdyż łatwo można połamać w tej ulicy koła. Mieszkańcy Dębnik zwracają się przeto z apelem do miejskiego Budownictwa drogowego, aby nakazało uprzątnięcie głazów kamiennych, nieopatrznie tam pozostawionych.

To jedno. Drugą zaś prośbę należy skierować również pod adresem tego samego Budownictwa, aby wobec rozrzuconych w tej ulicy drobnych kamieni, przysłało parowego „gnieciucha“, gdyż poważna ilość nie wtłoczonych kamieni znajduje się już w okolicznych ogrodach, przerzucona tam przez gromady operujących w tych stronach uliczników.

Predkładanie fasyj podatkowych. Krajowa dyrekcya skarbu przedłużyła termin przedkładania fasyj w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego i rentowego za rok 1913 do dnia 31 lipca 1913 r. i poleciła władzom podatkowym przesłać formularze fasyj

stronom. W razie, gdyby kontrybuenci przed końcem listopada 1913 roku nie otrzymali nakazów płatniczych, mają w myśl ustawy uiścić także drugą ratę tych podatków według wymiaru z roku poprzedniego.

24-godzinny czas na kolejach. Rada związkowa w Szwajcaryi postanowiła wprowadzić we wszystkich zakładach komunikacyjnych liczenie godzin do dwudziestu czterech, z tem zastrzeżeniem, że zaprowadzą je równocześnie Niemcy i Austrya. Poselstwa w Berlinie i w Wiedniu otrzymały polecenie podjęcia rokowań w tym kierunku, aby z dniem 1 października b. r., albo najpóźniej z dniem 1 marca 1914 roku wprowadzono na kolejach nowe liczenie czasu, Podobne liczenie czasu obowiązuje już od lat kilku na kolejach włoskich i belgijskich.

Nauka buchalteryi i rachunkowości państwowej w Krakowie. — Znane już od dłuższego czasu w Galicyi biuro buchalteryjne p. Henryka Gottlieba w Krakowie, znajdujące się przy ulicy Dietlowskiej pod l. 68, rozwija się z każdym dniem coraz lepiej. Zakład ten naukowy przygotowuje w stosunkowo bardzo szybkim czasie, bo w trzech miesiącach, każdego ucznia lub uczenicę do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojedyńczej i podwójnej, stenografii, korespondencyi, kaligrafii i pisania na maszynie itd. Łatwy sposób wykładania przez p. H. Gottlieba, czyni znakomite wyniki u swych słuchaczy i dlatego też wszyscy składają z dobrym rezultatem egzamina w c. k. Namiestnictwie we Lwowie i w Akademii handlowej.

Sumiennej pracy należy się poparcie i uznanie, a takiem cieszy się biuro buchalteryjne p. Henryka Gottlieba w Krakowie.

Z teatru „Apollo“. Program, jaki jest obecnie produkowany w teatrze „Apollo“ w zupełności zasługuje na to, aby go oglądnąć. W rozwoju artystycznym tego teatru znać ustawiczny rozwój i chęć kierownictwa, aby publiczności naszej dawać produkcye nieprzeciętne, ale naprawdę piękne i niepowszednie. Publiczność takie staranie umie ocenić i dlatego też darzy kierownictwo sympatyą zgromadzając się co wieczora w eleganckiej sali teatru w bardzo licznym zastępie.

Sprawy zawodowe.

Pożyczki i stypendya przemysłowe.

Dnia 20 b. m. upływa termin ubiegania się o stypendya i pożyczki z fundacyi śp. z hr. Golejewskich Czarkowskiej, pozostającej pod zarządem Wydziału krajowego.

Fundacya ta obejmuje stypendya dla uczniów przemysłowych i uczniów szkół przemysłowych, kształcących się w kraju w szkołach zawodowych i przedsiębiorstwach przemysłowych, oraz stypendya dla czeladników, którzy pragną kontynuować studya zawodowe, względnie pracę w zagranicznych szkołach lub przedsiębiorstwach przemysłowych, wreszcie pożyczki dla przemysłowców, którzy zamierzają otworzyć samoistne przedsiębiorstwo, a nie rozporządzają potrzebnymi na ten cel środkami pieniężnymi.

W ubiegłym roku oznaczył Wydział krajowy szereg przemysłów, których bądź uczniowie, bądź czeladnicy, bądź wreszcie zamierzający zostać samoistnymi przedsiębiorcami w zakresie tych przemysłów, mogli się o te stypendya, względnie pożyczki ubiegać. W bieżącym roku Wydział krajowy, zaniechał oznaczenia, a tem samem ograniczenia przemysłów, przez co dopuścił do ubiegania się o pożyczki, względnie stypendya z fundacyi ś. p. Czarkowskiej wszystkie przemysły.

Rozszerzenie fundacyi na wszystkie przemysły odnośnie do stypendyów dla uczniów i czeladników, pragnących rozszerzyć i pogłębić wiadomości zawodowe, należałoby uważać za bardzo korzystne, albowiem żaden przemysł nie pozostaje u nas na tak wysokim poziomie, aby mógł się zrzec dalszego kształcenia pracowników.

W przyszłym roku należałoby jednak zmienić warunki konkursu o tyle, aby kwota pożyczkowa była conajmniej dwukrotnie wyższa od obecnej. Gdyby warunki fundacyjne na podwyższenie kwoty pożyczkowej nie dozwalały, możnaby udzielić tym samym kandydatom pożyczek w dwóch następujących po sobie latach, o ile posiadający pożyczkę mógłby się wykazać po pierwszym roku dodatnimi wynikami pracy.

Egzamina w cechu piekarzy. W dniach 9-go i 10-go lipca odbyły się egzamina na czeladników i pomocników piekarskich przed Komisyą cechową, pod przewodnictwem p. Stanisława Długoszewskiego, a w obecności komisarza cechowego p. Włodzimierza Lachowicza, pp. majstrów: Jana Korneckiego, Wojciecha Kroka, Michała Wójcika i p. Ignacego Kasprzyckiego, delegata Stowarzyszenia czeladzi.

Do egzaminu zgłosiło się w tym terminie 18 uczniów. Z tych przypuszczono do egzaminu 15. Z przypuszczonych nie przybyło do egzaminu trzech.

Egzamin na czeladnika zdali z postępem bardzo dobrym: Józef Mosór, Jan Sokołowski.

Jeden uczeń nie zdał egzaminu.

Z postępem dobrym zdali: Brzoskwinia Stanisław, Grabowski Franciszek, Grzywa Franciszek, Kaczmarczyk Roman, Kaczor Bartłomiej, Kwiatkowski Maryan, Orzechowski Franciszek, Wołek Józef, Wyszogrodzki Józef

Kandydaci na pomocników składali tylko egzamin praktyczny. Po ukończeniu zawodowej szkoły piekarskiej mogą się zgłosić do egzaminu na czeladnika, przy którym egzamin praktyczny odpada.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynający się dnia 1-go września.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1. Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte; 2. Ukończony 14 rok życia i odpowiodnie rozwinięcie fizyczne.

Szkoła założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymana, posiada 42 krosien poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia. Szkoła ma na celu przy pomocy teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy — jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne

Nauka jest bezpłatna — nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, pieniężne nagrody. Nauka trwa 2, względnie 3 lata. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszta utrzymania.

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd szkoły.

Kurs zawodowy. Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej zawiadamia, że postanowił urządzić we Lwowie kurs bajcowania i polilurowania drzewa, obejmujący nowe metody o bardzo licznej skali barw, trwałych na światło i inne wpływy, a przytem prostej i łatwej w wykonaniu.

Przedmiotem nauki będzie więc zaznajomienie się z tymi sposobami, przygotowaniem farb, prócz tego stosowanie nowych, uproszczonych sposobów polilurowania.

Wskutek okoliczności niezależnych od Instytutu, kurs zacznie się zamiast 15-go lipca dnia 1-go sierpnia i trwać będzie do dnia 15-go sierpnia. Tem samem przedłuża się termin wnoszenia podań do dnia 25-go lipca 1913. Nauka odbywać się będzie codziennie od 3–6 popołudniu, z wyjątkiem niedziel.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają majstrowie. w razie miejsc wolnych czeladnicy. Przyjętych być może 20—25 czeladników.

Każdy
Rękodzielnik i Przemysłowiec
powinien prenumerować
„Tygodnik Mieszczański“
jako jedyny organ, broniący rzetelnie jego interesów!

NADESŁANE.



Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa.

Szczegółowe sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Wydziału Wielkiego.

Na ostatniem posiedzeniu Wielkiego Wydziału miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie, przedłożył dyrektor Kasy, Dr Walenty Staniszewski, sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków Kasy i Zakładu zastawniczego za rok 1912.

Mimo nader niekorzystnej sytuacyi ekonomicznej w roku sprawozdawczym, którą charakteryzuje niebywały brak gotówki, widać rozwój Kasy powolny, ale prawidłowy w każdym kierunku i wynik na ogół zadawalniający. Z naciskiem stwierdzić należy, że Kasa Oszczędności w najniepe wniejszej sytuacyi politycznej i idącego za tem nagłego wycofywania wkładek, uczyniła zadość zobowiązaniom swoim wobec wszystkich wkładkujących i przy swych znacznych zapasach papierów wartościowych, jeszcze długo na tem stanowisku wytrwaćby mogła

Stan wkładek na książeczkach wynosił z końcem roku 1912 K. 38,025.800 — zmniejszył się zatem w porównaniu z r. 1911 o 2,474.193 K. Jest to zjawisko powszechne, wywołane wyjątkowemi okolicznościami, które dotknęły wszystkie Kasy oszczędności. Zmniejszyła się również ilość książeczek wkładkowych o 1803 sztuk i wynosi 33.470. Puszek oszczędności było w obiegu 1988 sztuk, a stan kapitału za ich pośrednictwem złożonego wynosi 1,122.750 K. Zaliczki na zastaw papierów publicznych wynosiły 194.161 K, portfel wekslowy powiększył się o 242 sztuk weksli i obejmował 1021 sztuk na 3,055.251 K., pożyczki hipoteczne (powiększyły się o 621.306·20 K.) wynoszą koron 29,965.371·44, pożycz komunalne zmniejszyły się i wynoszą 596.905 K. Papiery publiczne, własność Kasy stanowiące, wynoszą nom. wart. 6,856.380 K. po kursie K. 6,071.288.

Stan zaliczek na zastawy ruchome zwiększył się o K. 254.889 (przyrost fantów o 4.100 sztuk) i wynosi K. 1,055.725 na 29.876 zastawach.

Zysk administracyjny za r. 1912 wynosi koron 102.990, jest przeto wyższy od zysku poprzedniego roku o K. 7.145.

Stan majątku Kasy Oszczędności przedstawiał się 31 grudnia 1912 w funduszu rezerwowym A., Kasie zaliczkowej i funduszu emerytalnym koron 3.785.217, co stanowi 9.95% kapitału wkładkowego na książeczkach.

Obrót kasowy wynosił w roku 1912 — koron 93,387.333 i jest wyższy od obrotu z roku 1911 o K. 30,791.149.

Ogólny majątek pod zarządem Kasy wynosił K. 45,788.392 jest zatem większy o K. 824 548.

Imieniem Dyrekcyi postawił dyrektor Dr Staniszewski wniosek na przyjęcie sprawozdania do wiadomości, które też Wydział Wielki po przeprowadzonej dyskusyi przyjął.

Na wniosek p. H. Szatkowskiego Wydział Wielki udzielił Dyrekcyi absolutoryum z czynności w roku 1912.

Na podstawie referatu członka Wydziału Wielkiego Władysława Turskiego Wydział wielki uchwalił wydzielić z czystego zysku Kasy za rok 1912 kwotę K. 20.000 do funduszu emerytalnago urzędników i sług Kasy oszczędności, a K. 9.430 do funduszu rezerwowego.

Deficyt w Kasie krajowej. Zastój w ustawodawczem życiu kraju przez unieruchomienie Sejmu a w następstwie tego przez niemożność uchwalenia nowych źródeł kraj. dochodów spowodował niedobór w skarbie kraj., rosnący mimo skreślenia najpotrzebniejszych pozycyi w budżecie w sposób przerażający. Jedynem źródłem pomocy, które utrzymuje jeszcze administracyę kraju w jakiej takiej równowadze, są „pożyczki“ tymczasowe ze skarbu rządowego, wynikłe z t. zw. obrachunku z rządem.

W poszczególnych miesiącach b r. pożyczki te przedstawiają się w cyfrach następujących:

Styczeń . . .	K. 1,115,247·37
Luty	K. 1,861.780·11
Marzec . . .	K. 2,198.269·53
Kwiecień . .	K. 2,112 463·20
Maj	K. 3,474.173·70

Ogólna wysokość długu w rachunku z rządem wynosi obecnie 22,605.121·47 K. Jest to cyfra przestraszająca. Nowy Sejm będzie się musiał zająć natychmiast sanacyą skarbu krajowego, drugim nie mniej ważnym momentem jest sanacya, którą przyniesie krajowi uchwalenie planu finansowego w parlamencie.

Wzrost konkursów w Austryi. O złej konjukturze gospodarczej ostatniego roku świadczy statystyka konkursów w Austryi. Gdy w roku 1911 do przejętych z roku 1910 1183 przybyło 1304, to w roku 1912 do przejętych z r. 1911 1248 przybyło 1838. Największy przyrost w konkursach wykazuje Galicya. W Galicyi wschodniej liczba nowych konkursów wzrosła z 27 w r 1911 na 225 w r. 1912, to jest o 508%. W Galicyi zachodniej z 14 w r. 1911 na 79 r. 1912, to jest o 464%. Na drugiem miejscu przyrostu stoi Bukowina.

Budowa szkoły. Magistrat m. Wieliczki rozpisuje rozprawę ofertową na budowę szkoły.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 18 lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu.

Wykazy bankowe. Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza z dniem 30 czerwca 1913 r. stan wkładek na książeczki wkładkowe w kwocie K. 2 903.924·68, w rachunku bieżącym w kwocie K. 18 820.298 79 razem K. 21,724.223·47.

Galic. akc. Bank hipoteczny ogłasza, że z dniem 30 czerwca 1913 r. wynosił stan 4 prc. listów hipotecznych K 81,631.800, 4 i pół prc. listów hipotecznych K. 126,555.000, stan zaś książeczek wkładkowych na rachunek bieżący K. 16,710.983 83 książeczek wkładkowych oszczędnościowych (płatnych okazicielowi) K. 1,418.510·84, asygnacyi kasowych K. 667.900.

Z Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Magazyn żywności dla wojska w Teme szwarze ogłasza sprzedaż nagromadzonych odpadków płótna do pakowania, szpagatu i t. p. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 18 lipca 1913 r.

Wywóz mięsa i wędlin do Szwajcaryi. Z dniem 1 czerwca 1913 r. zniesione zostały zniżki celne dla importu solonego i wędzonego mięsa oraz słoniny do Szwajcaryi. Przesyłki te podlegają obecnie dawnej opłacie celnej w wysokości 20 fr. za 100 kg. brutto.

Naczelny redaktor „Tygodnika mieszczańskiego“ przyjmuje strony w Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (ul. św. Krzyża l. 7) codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 4 po południu. W tym też czasie należy się zgłaszać z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi części redakcyjnej pisma.

Administracya przyjmuje ogłoszenia, przedpłatę i zamówienia, tudzież załatwia rachunki od godz. 9—12 rano i od 3—6 wieczorem.

CZYTELNIA KLUBU rękodzielniczo-mieszczańskiego

dla użytku Członków Klubu i ich rodzin otwarta jest od godziny 9—12 przed połud. i od 2—10 wieczór. W Czytelni znajdują się czasopisma polityczne, ekonomiczne i zawodowe, krajowe i pozakrajowe ogółem 84 różnych wydawnictw. Do korzystania z Czytelni zaprasza

Wydział Klubu.

Rękodzielnicy i Przemysłowcy

popierajcie

„Tygodnik Mieszczański“.

Rękodzielnicy i Przemysłowcy!

wpisujcie się licznie w poczet członków

KASY KREDYTOWEJ Rękodzielników i Przemysłowców

Jest bowiem naszym obowiązkiem popierać własne instytucye finansowe.

Takie poparcie zapewnia „Kasie kredytowej Rękodzielników i Przemysłowców“ szybki i pomyślny rozwój.

Zgłoszenia na członków przyjmuje się w „Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim“ (ul. św. Krzyża l. 7.) we środę i zobotę o godz. 8 wieczór.

Oszczędności przyjmuje się na

5%

od dnia złożenia, tudzież udziela się pożyczek wekslowych na

7½%

w lokalu Akc. Banku związkowego Wiślna 4, Nr telefouu 1191.

Zwroty wypłaca się w całości bez wypowiedzenia.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908“ KONKURS na

dziesięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki trzysta do ośmiuset koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane (plan studyów, sprawozdanie o postępie praktyki, nauka stenografii oraz języków obcych, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.)

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument, wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, **najdalej do dnia 15 sierpnia 1913.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3-cią albo w drodze pisemnej.

P. T.

Upraszamy Szanownych Czytelników o łaskawe powoływanie się przy zamówieniach na „Tygodnik Mieszczański“.

Redaktor odpowiedzialny: — Iulian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).